Cena numeru 10 groszy.

NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr 16. CZĘSTOCHOWA, DNIA 16 KWIETNIA 1939 ROKU. ROK XIV.

To, co nas zespala.

„Polska jest naszą wspólną i równą własnością. Mogę tylko wyrazić tę prawdę, że w tych dniach trudnych i ważnych nie niepokój, ale duma z przynależności do narodu polskiego była udziałem bardzo wielu obywateli. To jest najlepsza atmosfera dla powodzenia tej pożyczki, którą podjęliśmy pod hasłem: Naród swej armii i sobie" — zakończył swą mowę na Zamku p. wicepremier Kwiatkowski.

To właśnie, że Polska jest naszą wspólną i równą własnością, wspólnym dobrem wszystkich obywateli, jak mówi Konstytucja kwietniowa, a nie grup uprzywilowanych, działa, że każdy z nas potrafi zdobyć się na największe ofiary dla niej, „wskrzeszonej walką i ofiarą najlepszych swych synów".

W narodzie naszym żyje zdrowy duch narodowy, który sprawia, że w chwilach ciężkich, mimo różnic ideowych, jednoczymy się, zapominamy o tym, co nas dzieli i kłóci.



Powrót do Boga.

Świadczy to tylko o wysoko rozwiniętym życiu duchowym narodu, który potrafi rozróżnić ,co jest dla niego pierwszym i koniecznym, a co wtórnym i dowolnym.

STARA ZASADA AUGUSTIAŃSKA.

Powiedział święty Augustyn biskup Hipony: W rzeczach koniecznych — jedność. Tą koniecznością to byt niepodległy, to całość i nienaruszalność granic Rzplitej. I to wyczucie, dzięki Bogu, rzeczy koniecznych, mamy my, Polacy, kształtowani na kulturze Rzymu, kulturze ducha, w przeciwieństwie do innych narodów, przesiąkniętych duchem kultury materialnej, dla których ojczyzną pełny żołądek — („gdzie chleb, tam ojczyzna"). O zdrowym instynkcie narodowym świadczą nasze dzieje, a zwłaszcza rok 1920 i obecne położenie. Dlatego też zbyteczne byłoby powoływać i zachęcać do ofiar na rzecz Ojczyzny, bo ducha ofiarności dla niej ma każdy Polak we krwi i w duchu.

Bogaty czy biedny, chłop czy robotnik, śpieszy z daniną krwi i grosza.

Do starosty częstochowskiego zgłasza się biedny rolnik i składa złote obrączki ślubne, mówiąc:

„A gdy będzie mało, to tęn ostatni łach ze siebie zdejmę, a jak braknie karabinu, to ja. żona i moje dzieci zębami i bodaj kołkami z płota będziemy bro-

nić naszej ziemi, a Ta Nasza Panienka, co nam króluje na Jasnej Górze, pomagać będzie".

Słowa wymowne, nie potrzebujące komentarza.

W RZECZACH WĄTPLIWYCH DOWOLNOŚĆ.

Dziwne się może wydaje dążenie pewnych ugrupowań, któreby cały naród chciały wpakować w jedna monopartię. Dla nich zjednoczenie, konsolidacja sił, to wyrzeczenie się własnych poglądów, zniszczenie własnego „ja", a przyjęcie z „góry" narzuconego schematu myślenia.

Takie dążenia sprzeciwiają się wyraźnie naturze ludzkiej, stoją w rażącej sprzeczności z dążeniami duszy rozumnej. Zbyt śmiałe i ryzykowne przywłaszczenie sobie monopolu na jedyne i wyłączne posiadanie prawdy. Dlatego też może wysoce niewłaściwe byłoby wykorzystywanie obecnej chwili dla swoich interesów (nie wiemy czy ubocznych), ale bądź co bądź partyjnych.

GRANICE DOWOLNOŚCI.

Sądzimy jednak, że i dowolność nie może przekraczać pewnych granic, poza którymi znajduje się robota zła, niszczycielska, nadszarpująca fundamenty dobra powszechnego. Wolność nie może przechodzić w pieniactwo, sobiepaństwo a nawet w anarchię. Zbyt często byliśmy i jesteśmy świadkami wskrzeszonego liberalizmu pojęć i wszelkiego warcholstwa aż do przesytu. Należałoby ująć to, co wolno i nie wolno, co dobre, a złe w pewne normy, zasady zgodne z naturą ludzką, poza które nie wolno wykraczać. Nie mogą tu być oczywiście brane w rachubę formułki, narzucone z góry, wygodne dla pewnych grup. Nie, mają one się oprzeć na odwiecznych prawach Bożych które szanują godność człowieka, a zarazem stawiając pewne zapory, uszlachetniają ją.

Poszanowanie prawa Bożego, zasad ewangelii, a zarazem ich wypełnianie, daje pewną gwarancję, że potrafimy używać wolności ku dobru powszechnemu.

MIŁOŚĆ NADEWSZYSTKO.

Cementem, który nas spoi, będzie miłość, która jest najprzedniejszym darem Chrystusa Pana.

Warto tu przypomnieć przywódcom grup i wszystkim obywatelom, co mówi genialny apostoł narodów, — św. Paweł o miłości: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nie zazdrości, na złość nie czyni, nie nadyma się. Czci nie pragnie, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie myśli złego. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy" (Rzym 13, 4—7).

Tak, miłość nie raduje się z niesprawiedliwości, ale weseli się z prawdy. S.

Tytuł moralny władzy a ostatnie posunięcia w polityce europejskiej.

Holenderski „De Maasbode" w artykule „Zobowiązania wobec Polski" porusza niezwykle ważny problem tytułu moralnego władzy na tle ostatnich wydarzeń w polityce europejskiej.

To co Europa przeżywa w ostatnich tygodniach, nasuwa głębokie refleksje. Okazuje się, że jednak siła bez tytułu moralnego nie może już decydować na dłuższą metę o losach narodów. Ideał bata i „silnej ręki" zaczyna tracić swój urok... Okazuje się równocześnie, że wiary w tytuł moralny władzy nie da się sfałszować ani tym bardziej wymóc siłą i postrachem.

W ostatnich latach panowało niestety podświadome mniemanie w narodach europejskich, że polityka oficjalna nie może się kierować zasadami moralnymi. Tymczasem okazało się, zwłaszcza w ostatnich rozgrywkach, że i w tej dziedzinie, jaką jest dyplomacja, etyka obowiązuje.

Żyjemy w epoce uwielbienia siły — to prawda. Ale dopiero w ostatnich czasach zaczęto spostrzegać, że istotna siła życia zbiorowego wytrzymująca próbę czasu, zjawia się, jako rezultat współdziałania czynników fizycznych z moralnymi. Samo uzbrojenie i sprawność gospodarki nie zabezpieczała jeszcze narodu przed upadkiem (przykład Czechosłowacji). Potrzebna jest poza tym dynamika woli zbiorowej. Ale znowu i ten czynnik woli narodowej staje się też kruchy, jeżeli nie zostaje oparty o głębsze motywy etyki.

I tu dochodzimy do wniosku, że ostatecznym organizatorem siły narodowej jest **sumienie obywateli**, regulowane przez Autorytet najwyższy, ponadziemski, czyli przez Boga. Zaczęto sobie uświadamiać, że w budowaniu potęgi społecznej potrzebne są najgłębiej sięgające motywy religijne, regulujące sumienie obywateli i rządzących.

Jeżeli przywódcy mas, kierownicy państw w rozgrywkach międzynarodowych lekceważą zasady powszechnie obowiązującej moralności, jeżeli łamią np. dane słowo i zaciągnięte uroczyście zobowiązania — demoralizują przede wszystkim własnych obywateli. Okoliczność bowiem, że w tytuł moralny swej władzy nie wierzą sami rządzący wystarcza na to, aby nie było go w oczach rządzonych.

Jaką lekcję zdobyła dyplomacja europejska po ostatniej słynnej deklaracji w Londynie? Te przede wszystkim, że z chwilą, gdy autorytet władzy (w danym wypadku autorytet w państwie totalnym) wyrasta do rozmiarów nieograniczonych i wkracza w dziedzinę rozwoju indywidualnego obywateli, hamując np. swobodę ich życia religijnego — wtedy przestaje spełniać swoją funkcję kulturalną i staje się czynnikiem ... kultury szkodliwym.

Sumienie Europy, przejawione w ostatniej koalicji państw, potępiających metody brutalnej agresji, podkreśla genezę współczesnego kryzysu moralności publicznej. Mocarstwa zachodnie wraz z Polską przeciw stawiły się jednie dążności do koszarowania mózgów; potępiły metody tych, którzy w posunięciach międzynarodowych wychodzą na żer w imię nowego „Imperium" nad światem.

To, co postanowiono w Londynie — to nie żaden nowy program polityczny, lecz nowe nastawienie duchowe, zarówno umysłowe, jak moralne niektórych mocarstw Europy, wysuwających w polityce oprócz elementu siły — zasadę sumienia.

Poznaj Pismo Święte.

Wybrał z ksiąg Pisma świętego X dr Ulniarski.

Rozdział 13.

1. A tak wyszedł Abram z Egiptu.
2. A Abram był bardzo bogaty w posiadłości złota i srebra.
5. Ale i Lot, który był z Abramem miał trzody owiec i bydła i namioty.
6. I nie mogli się zmieścić w ziemi, żeby społem mieszkali, bo majętność ich wielka była, i nie mogli pospołu mieszkać.
7. Skąd też był swar między pasterzami bydła Abramowego i Lotowego.

Niedziela Przewodnia.

LEKCJA. Jan. V, 4—10.

Najmilsi. Wszystko, co się narodziło z Boga, odnosi zwycięstwo nad światem, a tem zwycięstwem, pokonywającem świat, jest wiara nasza. Któż jest zwycięzcą świata, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym? To ten sam Jezus Chrystus, który przeszedł przez wodę i krew, nie w wodzie tylko, lecz w wodzie i krwi. A sam Duch świadczy, że Chrystus jest prawdą. Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają w niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jednem są, a trzej też są, którzy świadectwo dają na ziemi: Duch, woda i krew, a ci trzej są zgodni. Jeżeli przyjmujemy świadectwo ludzi, to świadectwo Boże jest mocniejsze; a to jest świadectwem Boga, mocniejszem że świadczył o Synu Swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie.

EWANGELIA. Jan. XX, 19—31.

W on czas: O zmroku dnia owego, który był niedzielą,— mimo ,że drzwi były zamknięte, gdzie uczniowie byli zamknięci z obawy przed Judejczykami, — przyszedł Jezus i stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!" A po tych słowach pokazał im ręce i bok, uczniowie zaś ucieszyli się, ujrzawszy Pana. Rzekł im więc powtórnie: „Pokój wam! Jako Mnie posłał Ojciec, Ja was posyłam". A po tych słowach tchnął i rzekł im: „Weźmijcie Ducha Świętego, którym odpuścicie grzechy, są im odpuszone; a którym zatrzymacie, są zatrzymane".

Tomasz zaś, nazwany Didymu; jeden z dwunastu; nie był z nimi, kiedy Jezus przyszedł. Inni przeto uczniowie mówili mu: „Widzieliśmy Pana". Ale on im odrzekł: — „Jeśli nie ujrzę śladu gwoździ na rękach Jego i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, a ręki mojej nie włożę w bok Jego — nie uwierzę". A po ośmiu dniach uczniowie Jego byli znowu w domu, a Tomasz z nimi. Jezus przyszedł pomimo drzwi zamkniętych i stanął pośrodku i przemówił: „Pokój wam!" Potem rzecze do Tomasza: „Włóż palec twój tutaj i oglądaj ręce Moje; podnieść także rękę swą i włóż ją do boku Mego, a nie bądz niedowiarkiem, lecz wierzącym". Odpowiedział Tomasz i rzekł doń: „Pan mój i Bóg mój". Jezus mu rzecze: „Żeś Mnie ujrzał, Tomaszu; uwierzyłeś! Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!" — Wiele też innych cudów dokonał Jezus w oczach Swych uczniów, których nie zapisano w tej księdze. Te zaś napisana, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i abyście, wierząc, mieli żywot w Imię Jego.

Pokój wam!

„Zmartwychwstały rozdziela swą zdobycz wielkanocną. Wszystko to, co Jezus po zmartwychwstaniu może dać swym wiernym, cała zdobycz którą rozdziela po zwycięstwie nad grzechem, śmiercią, piekłem i szatanem zawiera się w tym jednym słowie — pokój" (Nebe).

I istotnie — słowo pokój jest czymś, co zawiera pełnię szczęścia ludzkiego. Św. Augustyn mówi — Pokój jest tak wielkim dobrem, że nawet w rzeczach ziemskich i przemijających niczego się z większym upodobaniem nie słucha, niczego z żywszą tęsknotą nie pożąda, niczego się wreszcie z większą radością nie osiąga, jak pokoju" (De civ. Dei 19 11).

Bo pokój w ludzkim języku oznacza wolność od trosk, niepokojów, pożadań, bólów i łez. Chrystus-Zmartwychwstały niesie nam coś więcej — pokój Boży, który jest spoczynkiem duszy w Bogu, dobru najwyższym.

Ten pokój Boży jest jakby treścią życia Chrystusa. Na setki lat naprzód wyśnili prorocy Mesjasza jako księcia pokoju. Nad stajnią Betlejemską anieli zwiastują ludzkości skołatanej pokój. I Chrystus pełnił misję pokoju Bożego. Pokój z Bogiem przez odpuszczenie grzechów, pokój z samym sobą przez trwanie w łasce i zwyciężanie z Chrystusem słabości, pokój z światem przez szczepienie ustawiczne miłości, przebaczenie uraz i zgody. Tę misję pokoju Bożego powierza Chrystus apostołom, a jako skuteczny środek do otrzymania daru pokoju powierza im odpuszczanie grzechów. Któż nie zaznał tego szczęścia błogiego, tego uciszenia burzy wątpliwości, kiedy rozległ się nad nami głos kapłana — posłannika pokoju — „Ja cię rozgrzeszam z grzechów twoich". Wrócił Pan znów do serca naszego, otoczył nas znowu miłością, nastała radość. I pomimo, że świat nie wychodził do nas z gałązką oliwną, ale rzucał nam ciężkie kłody pod nogi, nie maciło to naszego szczęścia, bo Chrystus był naszym pokojem.

I nie zamilkną odgłosy wojen, dopóki świat nie wróci do źródła pokoju do Chrystusa.

Wszelkie inne zapewnienia pokojowe poza Bogiem zakrawają na grubą ironię czy kiepski żart.

W. S.



P. Jezus ukazuje się św. Tomaszowi po swym Zmartwychwstaniu.

Czytelniku, czy spełniłeś obowiązek narodowy, składając ofiarę na F. O. N.

Szkoła w „raju sowieckim“.

W prasie sowieckiej czytamy: „Szkoła sowiecka, opóźniona przed rewolucją, zajmuje teraz pierwsze miejsce w Europie“ („Uczitielskaja Gazieta“ z dn. 7. XI. 37 r.). Mołotow, prezes Rady Komisarzy Ludowych, na uroczystym posiedzeniu, poświęconym dwudziestej rocznicy rządów bolszewickich, chwalił się, że liczba szkół w porównaniu z 1913 r. podwoiła się, liczba uczniów jest cztery i pół raza większa, liczba analfabetów spadła do 9 proc. a wydatki na oświatę w stosunku do 1926 r. są większe 33 razy. (Żurnał Moskwy, 16. XI. 1937 r.).

Istotnie dane „olśniewające“. Ale wodzowie sowieccy umieją szafować cyframi i liczbami bez żadnych skrupułów, mówiąc nie tylko o stosunkach w Rosji, gdzie bardzo trudno sprawdzić ich wiarygodność, ale i o krajach „burżuazyjnych“. Toć w Trybunie Radzieckiej dn. 6.IX. 1938 r. Nr. 121, mówiąc o „niesłychanej ciemnocie“ panującej rzekomo w Polsce, podaja, iż w bieżącym 1938-1939 roku szkolnym 5 milionów dzieci nie znalazło miejsca w szkołach!

Tak samo ma się z cyframi, ilustrującymi stan oświaty w Rosji sowieckiej.

Mołotow chwalił się we wspomnianej mowie, że w Rosji sowieckiej liczba uczniów wynosi 38 milionów. W 1936 r. mówiono tylko o 26 milionach (Izwiestia 1. 9. 1936 r.) Przyrost zaiste imponujący! Dwanaście milionów młodzieży szkolnej! Ale skąd się one wzięły, jeśli Sowiety dowodzą, że ludność powiększa się rocznie o 3 miliony ludzi, które w roku 1936 nie dostały się do szkoły, została oceniona na 300 tysięcy? (Prawda, 30. 6. 1937 r.).

Przejdźmy więc do szczegółowego rozpatrzenia stanu szkolnictwa w Sowietach.

Berlin — stolicą Polski.

O sowieckich podręcznikach organ Komisariatu Oświecenia Publicznego pisze szczerze że często nie wiadomo czy ma się „Podręcznik, czy zbiór błędów“. (Za Kommunisticzeskoje Proswieszczenie 20. 7. 1937 r.). Na mapie Europy, drukowanej z podpisem prof. Budanowa, Leningrad znajduje się nad Jeziorem Oneżkim, Ateny w Turcji, Paryż w Niemczech, Berlin zrobiono stolicą Polski (Prawda, 11. 6. 1937 r.).

Poziom moralny nauczycieli sowieckich.

Bardzo źle przedstawia się poziom moralny nauczycieli. To jeszcze drobiazg, że „prof. Golakow zorganizował w swoim laboratorium tańce z obfitymi libacjami alkoholowymi“, a „prof. Katiukow był przewodniczącym kółka tanecznego, autorem podręcznika foxtrotta i rumby“ (Sowietskaja Sibir 1937 r.). Gazety sowieckie pełne są wzmianek o czynach niemoralnych popełnianych przez nauczycieli nie tylko na swych koleżankach-nauczycielkach, ale na uczennicach, często nieletnich dziewczynkach. Przetępstwa te przez sądy sowieckie są traktowane z niezwykłą pobłażliwością.

„W okręgu Gorkij (Niżnij Nowgorod) nauczycielowi Polewoj udowodniono szereg wstrętnych zbrodni: zmuszał on systematycznie uczennice swojej szkoły, aby z nim żyły. Na skargi rodziców stanął przed sądem. Chociaż mu udowodniono przestępstwa, sąd dla niego był łaskawy: został on skazany na 3 lata odosobnienia z zawieszeniem. W ten sposób Polewoj pozostał w tej szkole, w której popełniał swe ohydne zbrodnie. Polewoj nie otrzymał żadnego wykształcenia i nie miał prawa być nauczycielem.“ (Za Kommunisticzesko je Proswieszczenie, 16. 8. 37).

Inny obrazek podaje nam Komsomolskaja Prawda z dnia 21. 5. 1937 r. Oto udowodniono nauczycielowi szkolnemu i jego dyrektorowi zmuszanie uczennic do uległości. Udawały im się te niecne praktyki w ciągu pięciu lat. Dyrektor szkoły był agentem GPU i nie miał innego wykształcenia jak szkołę strażacka (!). Z więzienia napisał list do sędziego, domagając się uwolnienia. W liście tym na 16 słów zrobił 10 błędów.

Analfabetyzm.

Zapewnianie o zlikwidowaniu analfabetyzm w granicach ZSSR inaczej wygląda w gazetach sowieckich, niż w oficjalnych statystykach.

„Wielu sądzi że jeśli ktoś umie podpisać swoje nazwisko i czytać, sylabizując, jest już dostatecznie wykształcony. W ciągu roku 1936 należało nauczyć czytać i pisać miliony analfabetów i uzupełnić oświatę 3 milionów innych obywateli którzy zaledwie umieją czytać i pisać“. (Prawda. 3. 3. 1936).

„W Nożyńsku pod Moskwą, młodzi robotnicy są prawie wszyscy analfabetami“. (Komsomolskaja Prawda, 2. 10. 1936 r.).

„Na 1300 młodych służących zapisanych w okręgu Kuibyszewa w Leningradzie, 1000 było zupełnych analfabetek, lub umiejących ledwo czytać“. (Komsomolskaja Prawda, Nr 242, z r. 1936).

„Ankieta przeprowadzona pomiędzy młodymi robotnicami w fabryce „Krasnyj Bogatyr“ wykazała że 1600 z nich jest analfabetkami. W osadzie fabrycznej pod Moskwą młodzi robotnicy muszą wstawać o godz. 4 min. 30 rano i nie wracają z pracy jak o 8 wieczorem. Ten dzień roboczy, trwający 15 godzin, wypacza całe życie naszej młodzieży“. (Komsomolskaja Prawda, Nr 236 r. 1936).

W związkach robotniczych jest po- (Prawda, 27. 4. 1937 r.). W okolicach nad milion analfabetów i dwa i pół mi- Moskwy na 1000 wybrców stwierdzono 120 analfabetów i 240 pół-analfabetów (Izwiestia, 15. 10. 1937 r.). Szkoły dla dorosłych liczą miliony uczniów, ale nauka jest tak prowadzona, że po trzech latach uczęszczania na kursy, jeszcze nie umieją czytać (Prawda, 3. I. 1938 r.).

Wyniki pracy wychowawczej.

Jeszcze smutniejsze są rezultaty osiągnięte przez nauczycieli sowieckich w dziedzinie wychowawczej. Tyleśmy słyszeli nawet w polskich czasopismach wydawanych przez nauczycieli, o „wspaniałych“ urządzeniach pałaców dziecięcych w Sowietach, o „bogactwie form“ oświaty pozaszkolnej, o „udostępnieniu“ szerokim warstwom młodzieży szkolnej kulturalnych rozrywek. Cóż mówią o tym same gazety sowieckie!

„Rada Komisarzy Ludowych rozkazała specjalnym dekretem urządzenie w pustym lokalu, należącym do Centralnego Komitetu wykonawczego na ulicy Berseniewa w Moskwie, kina dla dzieci.

Rwetes, napady nożowe, kradzieże, są tam faktami codziennymi. Wielu uczniów usadawia się tam od samego rana zostawiając książki szkolne w szatni i zostaje cały dzień nie nie robiąc. Jest jeszcze gorzej. U 12-letniego Władimira Belowa skonfiskowano karty, u 14-letniego Iwanowa, podczas wyprowadzania jego kolegi, Borysa Pocikina, kompletnie pijanego, zabrano wielki nóż sprężynowy, 12-letnia Wera Filatowa została aresztowana za obrazę obyczajów podczas seansu. Mali chuligani podczas seansu dziurawili ekran pociskami z procy. Jak tylko na sali zgaśnie światło, dzieci zaczynają sobie wymyślać, bić się, niszczą siedzenia nożami, upijają się napojami alkoholowym, które ze sobą przynoszą“ (Prawda, 11. 12. 1936 r.).

Gazety sowieckie przepełnione są ciągłymi narzekaniami na ordynarne chamskie zachowanie się młodzieży szkolnej.

Nie będą nas teraz dziwić liczne wzmianki w gazetach sowieckich o zbrodniach, popełnianych przez uczniów szkolnych. Czytamy takie wieści z różnych stron SSSR:

„W szkole średniej im. Kaganowicza wykryto zbrodniczą organizację uczniów, którzy popełniali kradzieże i napady bandyckie. Śledztwo wykazało, że ta organizacja była w porozumieniu z miejskimi kryminalistami, którzy nabywali przedmioty ukradzione w szkole przez uczniów“. (Ukraińskij Komsomolec, 4. 2. 1937 r.).

„Został popełniony mord przez 16-letniego chłopca Ilie Agiejenko, ucznia 7 klasy szkoły średniej w Zawidowie (Okręg Kalinina, dawniej Twer). Napastował on nauczycielkę szkoły Zofię Peszekonową. Młody Agiejenko przybył do klasy uzbrojony w fuzję nabitą śrótem, wycelował i na chłodno zabił nauczycielkę“. (Izwiestia, 11. 3. 1937.).

Naśladując swych nauczycieli i dyrektorów uczniowie oddają się zorganizowanej rozpuście. „W Moskwie banda uczniów od 13 do 16 lat zorganizo-

walą jaskinię, w której gwałciła nieletnie uczennice szkoły nr 46. Administracja szkoły wiedziała o tych skandalicznych faktach, ale nie umiała bronić swoich uczennic, ani uwolnić od przemocy tej bandy". (Izwiestia, 26. 5. 1937 r.).

Kto ponosi odpowiedzialność?

Czy za ten okropny stan moralny młodzieży szkolnej w Sowietach, za popełniane przez nią zbrodnie, ponosi odpowiedzialność szkoła sowiecka? Nie jest cały ustrój komunistyczny, jego ideologia, która od zarania niemal żytylko ona, ale przede wszystkim winien cia pracuje nad deprawacją duszy dziecięcej. Zasadami, które przenikają całe wychowanie komunistyczne, są: nieograniczone, bałwochwalcze przywiązanie do „ukochanego wodza" Stalina, nieubłagana nienawiść do jego wrogów, wpajanie sposobu myślenia bezbożników wojujących, materialistyczny światopogląd, zwalczanie instynktu koleżeństwa, uczenie denuncjowania kolegów, przyjaciół i własnych rodziców.

„G. NAR."

Solenne nabożeństwo w bazylice św. Piotra.

Mowa Ojca św.

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego odbyło się w bazylice św. Piotra nabożeństwo z całym przepychem ceremoniału papieskiego. Z górą 40 tysięcy osób wypełniło świątynię, około 250 tysięcy zgromadziło się na placu św. Piotra. Przybyło wiele pielgrzymek z zagranicy, a w tym z Polski, Francji, Belgii, Węgier, Holandii, Stanów Zjednoczonych A. P.

Ojciec św. po przywdzianiu szat liturgicznych w Kaplicy Sykstyńskiej udał się na sedie gestatoria, poprzedzany przez 19 kardynałów do bazyliki, gdzie był entuzjastycznie witany przez zebrane rzesze wiernych. Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 10-ej, Papieżowi asystowało 5 kardynałów oraz liczni prałaci. W czasie Mszy św. Lekcję i Ewangelię śpiewono po łacinie i po grecku.

Po Ewangelii Ojciec św. z tronu swego wygłosił homilię, wspominając na wstępie, że pierwszym pozdrowieniem Chrystusa Zmartwychwstałego były słowa: Pokój wam. Zbawiciel świata jest Księciem pokoju, Chorążym pokoju, za cenę swej krwi podarował niebu i ziemi pokój, a jak mówi św. Paweł, jest On naszym pokojem. To wspomnienie jest dla nas wszystkich pociechą, gdy zewsząd podnosi się żywe pożądanie pokoju, który jest, według św. Augustyna, darem ponad wszystkie inne dobra najbardziej pożądanym. Lecz niestety jakże aktualne i prawdziwe są słowa Jeremiasza Proroka o tych, którzy krzyczeli: „Pokój, pokój! — a nie było pokoju". Tak jest i dziś na świecie. Duch wrogiej agitacji porusza umysły, wmawiając jakobyśmy się znajdowali w przededniu jeszcze gorszych czasów. Nie może być ładu, który stanowi o pokoju, gdy bardzo często synowie nawet tego samego kraju są podzieleni ostrymi przeciwieństwami partii i interesów, gdy dla tylu ludzi brak pracy i nie ma odpowiedniej organizacji, by ten stan rzeczy zmienić. Nie może być pokoju jeżeli również między narodami tak często brak wzajemnego zrozumienia się, które jedynie może zachęcić społeczeństwa do życia wzniosłego, do postępów cywilizacji. Tymczasem układy uroczyście zawarte i dane zobowiązania straciły swoją wartość i pewność, które są niezbędną podstawą wzajemnego zaufania a bez których tak pożądane rozbrojenie moralne i materialne staje się z każdym dniem coraz mniej aktualne. Jedynym ratunkiem przeciwko tym wielkim nieszczęściom jest Chrystus, który jeden tylko użyczyć może tego pokoju, jakiego świat dać nie może, udzielając go przede wszystkim duszom naszym. Jezus dając wielkanocne pozdrowienie pokoju dołączył zaraz nieoceniony dar Sakramentu Pokuty, którego zadaniem jest wzbudzić w duszach łaskę, źródło życia, najsłodszej pociechy i wewnętrznej równowagi. Za pośrednictwem tej łaski, jak mówi św. Augustyn, Bóg rozkazuje duszy, a dusza ciału. Bóg przeto uzyskawszy ową duchową uległość staje się fundamentem prawdziwego pokoju, najwyższym strażnikiem sprawiedliwości, hojnym dawcą pokoju. Pokój i sprawiedliwość łączą się w Bogu i owocem sprawiedliwości jest pokój — „opus iustitiae pax". Jak nie może istnieć pokój bez ładu, tak nie może być porządku bez sprawiedliwości. Sprawiedliwość ta wymaga posłuszeństwa dla prawowitej władzy, ona nakazuje, aby prawa miały na celu dobro powszechne i były zachowywane, ona nakłada obowiązek poszanowania ludzkiej godności i wolności oraz godziwego podziału bogactw. Sprawiedliwość wymaga ażeby nie stawiano przeszkód zbawiennej akcji Kościoła, mistrzyni prawdy, akcji płynącej z życia duchowego, dobroczyńcy ludzkości. Ze sprawiedliwością łączy się miłość. Jeżeli z zimną, ścisłą sprawiedliwością nie łączy się w braterskiej harmonii miłość, wtedy łatwo oko staje się ślepym i nie jest zdolne uznać prawa drugich, ucho staje się głuchym na głos tej sprawiedliwości, przy pomocy której i przy dobrej woli mogą powstać racjonalne i życiowe rozwiązania nawet najtrudniejszych zatargów. Miłość, której uczy Chrystus słowem i przykładem i która w życiu stosowana daje ożywienie ducha, wytworzy wzajemną serdeczną współpracę jako przeciw stawienie wzajemnej nienawiści, jeżeli nawrócimy spowrotem na drogę wspólnych przyjacielskich stosunków, na której słuszne interesy wszystkich będą rozważane z jednakowo życzliwą oceną, na której człowiek nie cofnie się przed ofiarami dla wyższego dobra rodziny ludzkiej, na której panują niepodzielnie dobra wola i wzorowa wierność danemu słowu.

Homilia kończy się apelem do jednostek, narodów i rządów o pokój sprawiedliwości i miłości, oraz modlitwą do Boga, ażeby dał swym synom, zasilonym sakramentami wielkanocnymi, ducha miłości i aby uczynił ich uległymi Jego dobroci. Po wygłoszeniu homilii Ojciec św. udzielił wiernym odpustu zupełnego, poczym odprawiał dalej Mszę św. Komunię św. Papież przyjął na swym tronie, gdzie święte Postacie były podane przez diakona i subdiakona przy adoracji wszystkich kapłanów i wiernych.

Po Mszy św. Papież wraz ze swym orszakiem udał się przed ołtarz konfesji św. Piotra, gdzie dłuższy czas klęcząc spędził na modlitwie. W międzyczasie kanonicy watykańscy na ganku pod kopułą wystawili przesławne relikwie Męki Pańskiej, t. j. włócznię, która przebiła bok Chrystusa, główną część Krzyża św., chustę św. Weroniki z obliczem Zbawiciela. Po modlitwie Ojciec św. przy entuzjastycznych okrzykach wiernych opuścił bazylikę.

Po upływie pół godziny Papież ukazał się na zewnętrznym balkonie bazyliki św. Piotra i udzielił zebranemu ludowi błogosławieństwa apostolskiego „urbi et orbi".

DROBIAZGI.

Obchód 1,000-lecia Kairu został wyznaczony na r. 1943. Jednocześnie będzie obchodzone 1.000-lecie „Alazharu", największej uczelni muzułmańskiej. Do czynnego współudziału w uroczystościach mają być zaproszone gminy muzułmańskie z rozmaitych krajów.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC DLA BEZROBOTNYCH!

Gdy zapanował mrok.

POWIEŚĆ.

„Ostatnie dni przyniosły nadzwyczajną wiadomość z Palestyny, która wzburzyła cały chrześcijański świat. Celem osiągnięcia spokoju i przedsięwzięcia ładu i porządku w świecie, wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie, w którym wzięli udział: najwyżsi duchowni „wysokiego anglikańskiego kościoła“ (Haj Czercz), a mianowicie: arcybiskup Kenterberyjski, i Jorski, biskupi: Manczesterski, Glo czesterski, Dergamski, Linkolski i Londyński. Zaproszono również jako gości: lorda Roberta Werulema, dyrektora gimnazjum św. Trójcy ,redaktora Ommaneja i sira Manichoe. To co zostało postanowione, w najbliższych dniach będzie podane do wiadomości publicznej“.

Komunikat ten został wydrukowany w trzy dni po ukazaniu się pierwszej wiadomości. Tego samego dnia w nadzwyczajnym dodatku mogli wszyscy czytelnicy wyczytać następującą wiadomość:

„Profesor biblijnych starożytności na Sorbonie w Paryżu, Klermon Hanno przybył wczoraj wieczorem do Londynu i wprost ze stacji udał się do mieszkania znakomitego archeologa sira Roberta Lwellina. Dziś rano uczeni przyjęci byli przez premiera. Konferencja trwała po nad godzinę. Wyniki jej trzymane są w tajemnicy. W międzyczasie przybyli także: Grier, rektor uniwersytetu w Kembridż i Kar, rektor uniwersytetu w Oksfordzie.

„Wkrótce uczeni udali się na stację w Czering Kross, skąd wraz z oczekującymi już generałem-majorem Adamsem i sirem Manichoe wsiedli do specjalnego pociągu, idącego do Francji. W południe byli już w Paryżu.

„Z pewnego źródła dowiedzieliśmy się, że wymienieni uczeni, będący kwiatem współczesnej nauki, stanowią komisję, wybraną specjalnie przez Episkopat wysokiego anglikańskiego kościo.a, dla przeprowadzenia wszechstronnego badania w zwiazku z ostatnimi wykopaliskami w Jerozolimie“.

Artykuł ten, wypuszczony w nadzwyczajnym dodatku, wydrukowany tłustym drukiem, zwrócił wreszcie uwagę Anglików.

Wieczorem, mimo, że w kościołach nie było żadnych nabożeństw, świątynie były przepełnione...

Ranek następnego dnia przyniósł wstrząsające wiadomości: Gazety zamieściły kilka telegramów, które wprawiły serca ludzkie w trwogę.

Zdawało się, jakby nad światem rozległ się głos olbrzymiego żałobnego dzwonu. Oblicza ludzkie zbladły, i nawet nie milknący nigdy szum wielkiego miasta Londynu, wyjątkowo tego ranka jakby przycichł, a w niektórych minutach całkowicie niemal zamierał.

Wśród telegramów największe wrażenie wywarła wiadomość, wydrukowana w „Telegrafie“.

Jerozolima. — „Francuski generalny konsul w otoczeniu wszystkich członków konsulatu, powracając z wizyty u patriarchy Jerozolimy, został napadnięty przez fanatyków-muzułmanów. Z pomocą napadniętym pośpieszyła miejscowa policja, której z trudem udało się odprowadzić konsula i jego otoczenie w bezpieczne miejsce. Kilka osób zostało ranionych.“

Jerozolima. — „Wiadomości o odkryciu profesorów Hendsa i Szmoldera rozeszły się szybko wśród pielgrzymów i wzbudziły olbrzymie oburzenie. Wieczorem tłum pielgrzymów otoczył świątynię grobu Chrystusowego i dłużej niż przez 2 godziny wznosił okrzyki: „Hadda kuber saidna!“ (To grób Pański). Mahometanie i Żydzi z pospólstwa wpadli uzbrojeni do świątyni i zaczęli niszczyć wewnętrzne urządzenie. Wynikła bójka. Jest do tysiąca rannych i zabitych.“

Jerozolima. — „Wzmocnione korpusy wojsk tureckich wkroczyły do Jeruzalem. Nowo-odkryty grób otoczony został potrójnym kordonem wojska. Uczeni Hends i Szmolder dla bezpieczeństwa zamieszkali w domu gubernatora. Skoncentrowanie wojska przy nowym grobie Chrystusowym zostawiło bez opieki okolice. Mahometanie uzbrojeni w kindżały zwołują się na rzeź chrześcijan. W pobliżu meczetu Omara Derwisz ogłaszają wojnę świętą przeciwko wszystkim chrześcijanom.“

Malta. — „Admiralicja wydała rozkaz, by kanonierka „Weloks“ odpłynęła do Aleksandrii celem zabrania sira Roberta Lwellina i pozostałych członków komisji, którzy przybędą tu z Brindizi. „Weloks“ z pasażerami uda się do Jaffy. Sułtan wysłał dla ochrony uczonych do Jaffy silny oddział wojska tureckiego.“

Berlin. — „Do Poczdamu wezwani zostali wszyscy wybitniejsi pastorzy protestantcy. Obrady mają się odbyć przy drzwiach zamkniętych.“

Rzym. — „Ogłoszony został dekret Watykanu, nakazujący modlitwy i nabożeństwa pokutne o wybłaganie miłosierdzia Bożego oraz normujący postępowanie katolików.“

Częstochowa. — „Miasto było świadkiem niespotykanego zjawiska. Na wieść o odkryciu nowego grobu w Jerozolimie, bez porozumienia, odruchowo zjechali się do Częstochowy najwyżsi dostojnicy Kościoła katolickiego w Polsce, najpoważniejsi przedstawiciele wszystkich władz, stanów i zawodów, oraz niezliczone tłumy mężczyzn. Z całej Polski zjechało się około 50 tysięcy mężczyzn. W godzinach wieczornych olbrzymi ten tłum zebrał się na obszernym placu obok katedry św. Rodziny i ruszył w kierunku najdroższego w całej Polsce dla każdego katolika miejsca — Jasnej Góry. Pochód ten, poprzedzany krzyżem, episkopatem, złożony z niezliczonych grup ciemno odzianych mężczyzn pod wodzą swoich pasterzy równie ciemno odzianych, ciągnął zwolna w stronę Jasnej Góry. Bez chorągwi, bez transparentów, bez pieśni, kroczą wszyscy poważnie w skupieniu. Ten milczący pochód mężczyzn katolickich zorganizowany został samorzutnie dla zadośćuczynienia Boskiemu Majestatowi. Po dwóch godzinach przybyli wszyscy do stóp Jasnej Góry, gdzie u szczytu odśpiewano „Pod Twoją Obronę...“.

W redakcji „Telegrafu“ zebrali się główni akcjonariusze dla omówienia z Ommanejem spraw, związanych z ostatnimi wypadkami. Celem wykorzystania okazji, przez zajęcie pierwszego miejsca wśród wszystkich czasopism z racji wydrukowania artykułu Hendsa, postanowiono stanąć od razu na twardym gruncie i wytworzyć określoną linię postępowania Wszystkie inne gazety nie chcąc z racji wykopaliska zrywać całkowicie z przeszłością, trzymały się na razie jeszcze ugodowej polityki.

W liczbie zebranych akcjonariuszów był Konstantyn Szuabe. Jego głos miał największą wartość. Z jego zdaniem najwięcej się liczono. A palce jego były długie i chwytne. Jak przed dwoma tysiącami lat, zbierali się znowu w gabinecie Omnaneja ludzie, których prototypami byli: Annasz, Kajfasz, Herod i Piłat. Debaty nie trwały długo. Szuabe rzekł krótko:

— Trzeba zająć natychmiast stanowisko odpowiednie do wartości chwili.

d. c. n

MIGAWKI.

Czy to są jeszcze ludzie?

Zdarzyło się to w Łodzi. Pewien facet poślubił pannę z dzieckiem, którym się „gorliwie“ zajął. „Opieka“ polegała na tym, że katował razem z żoneczką biedną dziecinę, łamiąc w przystępie złości kończyny dolne. Oczywiście wyczyny takie na małej istotce sprowadziły jej śmierć.

„Cóż to za bestia w ludzkim ciele, co za kamienne serce. Czyż można takiego nazwać człowiekiem? Takiego należałoby usunąć ze społeczności żywych“ — zawoła każdy w słusznym i świętym oburzeniu. Zgoda, zupełnie słusznie, taki nie powinien zarażać powietrza swoją osobą,

Lecz niestety, tych bestyj, pozornie „ludzi“, coraz częściej się spotyka w naszej społeczności. Rzadko kiedy dosięga ich ręka karząca Temidy (bogini sprawiedliwości), chyba, że „wpadną“. Każdy domyśla się, że chodzi tu o zbrodnię Herodową, popełnianą przez rodziców na własnych maleństwach. Nad pieskiem czy kotkiem potrafią zapłakać gorzkimi łzami, gdy stanie się im krzywda, a bez skrupułów zarzynają niewinne, nienarodzone dziecie? Żywe trumny. I to są jeszcze?

Prawda w oczy kole.

Znany pisarz katolicki Józef Kisielewski, redaktor miesięcznika „Tęcza“, wydał książkę p. t. „Ziemia gromadzi prochy“. Przedstawia w niej ciężkie położenie ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy. Stan Polaków pod panowaniem Hitlera urąga wszelkim zobowiązaniom, układom, porozumieniom ze strony reżimu hitlerowskiego. Powtarzają się osławione metody prześladowania z czasów „żelaznego kanclerza“ — Bismarcka. Reżim hitlerowski stara się wyplenić wszystko to, co polskie. A jednak Kisielewski stwierdza ślady dawnej słowiańszczyzny w okolicach Lubeki, Berlina, Wrocławia, Szczecina a nawet Lipska, które wzmagają się i przekształcają w skupiska polskie w miarę zbliżania się ku granicom Polski. Kisielewski pisze to na podstawie własnej obserwacji, podróżując ubiegłego lata po Niemczech.

Oczywiście, nie trudno się domyśleć, że książka ta została natychmiast w państwie Führera skonfiskowana, by snać światło prawdy nie zagnieździło się w umyśle butnego Prusaka. Biedna ta prawda, wszędzie ją wyganiają, lub osadzają w obozach koncentracyjnych

Przedewszystkiem polityka.

Gdańszczanie przeżywają istne roz kosze ziemskie. Gdzie się tylko obrócisz, wszędzie się melduj i pytał władzy, czy ci wolno. Na każdym kroku „dobrowolne“ składki na cele polityczne.

W jednej z miejscowości na obszarze Wolnego Miasta Gdańska Polak naprawiał dach na starej szopie, uzupełniając go nowym. Podczas pracy zjawił się żandarm gdański, który „urzędowo“ oświadczył, że należy przerwać pracę, ponieważ nie było pozwolenia na naprawę. „Prywatnie“ jednak powiedział gospodarzowi, aby nowe deski poczernił, tak, by wyglądały, jak stare.



Baterie artylerii przeciwlotniczej na posterunku.

Szoferzy gdańscy, zarabiający tygodniowo 40 guldenów, „oddając“ naturalnie niedobrowolnie 9 guldenów tygodniowo na „Arbeitsfront“ (Front Pracy), K. D. F., podatki i ubezpieczenie. Z tego widać, że jeden tydzień pracuje szofer gdański za darmo.

Kupcy muszą prowadzić potrójną buchalterię, co jest dla nich szalenie kłopotliwe, zwłaszcza, że muszą księgować nawet ilość zużytego papieru i t. p. drobiazgi.

Kupcy, posiadający kasy automatyczne, obowiązani są podawać codziennie dochód dzienny do urzędu skarbowego, potwierdzony przez wiarogodnego świadka.

A co, dobra wolność.

Maluczko, a za każdym obywatelem będzie chodził funkcjonariusz urzędu skarbowego, kontrolując jego wydatki,

To się nazywa poczucie honoru narodowego.

Dni przed świętami Wielkiejnocy przeżywaliśmy pod hasłem „Miesiąc handlu bez żydów“. Bojkot żydowskich kupców, powiedziałbym raczej tragiczne zmaganie się organizatorów z ciemnotą i zacofaniem naszych konsumentów. Nie pomogły listy żałobne i pikiety, widocznie u niektórych zginął w ogóle rumieniec wstydu. — Zżydziałe już sumienie nie da się unarodowić. Nic to, że w sobotę nie można przecisnąć się w Alei przez falangi opasłego i dobrze ubranego żydostwa, nic to, że prasa żydowska i żydująca zatruwa jadem dusze polskie, nic to, że myślimy kategoriami narzuconymi przez czasopisma i książki, wydawane za pieniądze żydowskie. Nic nie pomoga: U żyda taniej, grosz mniej się zapłaci, a całą złotówkę naraz się zmarnuje. Czyż tak uwięzgliśmy w marazmie grosza, że po za nim nie widzimy ideału?

Duch wojowniczy często odzywa się w Izraelu. Karabin to rzecz gorsza, bo może wystrzelić, ale nóż rzeźnicki, czy siekiera, dlaczego nie? Jeśli tylko większość „naszych“, to można wyładować swoją nienawiść do gojów. Nie tak dawno jak skończył się proces w Zawierciu beduinów z Żarek o pobicie bezbronnych narodowców. Przed świętami zaś zdarzyło się w niektórych miejscowościach, że żydzi grozili nożami lub siekierami (w Wieluniu) pikieciarzom, jeśli nie usuną im się z oczu, bo „oni ich nauczą“. W Częstochowie zaś bezczelny żyd (wypędek z Niemiec) o mało nie sprowokował zajścia antyżydowskiego, rzucając się na bezbronnego Polaka, pozbawił go uderzeniami pięści (a la Rotholc) przytomności. Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę.

Wesen.

Wiadomości z Diecezji

Zmiany w duchowieństwie.

Ks. prob. Józef Ludwikowski przeniesiony z Lubienia do Dąbrowy Zielonej.

Ks. Jan Smogorzewski wikariusz z Radomska do Lubienia.

Całonocna adoracja w kościele św. Jakóba w Częstochowie.

Sodalicje Mariańskie zorganizowały w Wielki Piątek całonocną adorację w kościele św. Jakóba. Adoracja została odprawiona na intencję wzmocnienia ducha u wszystkich Polaków w wypełnieniu ich dziejowej misji zachowania Polski jako przedmurza chrześcijaństwa.

Poświęcenie sztandaru KSK. na Koszelewie.

W dniu 26.III. b.r. oddział KSK. na Koszelewie święcił swój sztandar organizacyjny. W uroczystości brały udział bratnie organizacje ze sztandarami. Po południu odbyła się uroczysta akademia w miejscowym Domu Górnika. — Liczny udział w akademii świadczy, że ludność Zagłębia garnie się do pracy katolickiej.

Zjazd delegowanych KSM.Ż. diecezji częstochowskiej.

W niedzielę, dn. 16 kwietnia b r. odbędzie się w Częstochowie na Jasnej Górze w sali Różańcowej XIV Zjazd Delegowanych Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej.

Program Zjazdu:

Godz. 8-ma — Msza św. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Godz. 9.30 — Rozpoczecie obrad.

1) Odśpiewanie hymnu: Pieśń hołdu, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu, 3) Sprawozdanie z pracy, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Udzielenie absolutorium, 6) Program pracy na r. 1939-40, 7) Referat n.t. Czynny katolicyzm w świetle uchwał Synodu Plenarnego, 8) Ogłoszenie wyniku zewn. konkursu obowiązkowości, 9) Wybór delegatek na Zjazd Związkowy, 10) Komunikaty, 11) Wolne głosy, 12) Zakończenie obrad.

Katolicki Związek Młodzieży Męskiej na straży granic Rzeczypospolitej.

Katolicki Związek Młodzieży Meskiej skupiający w swych szeregach 140.000 członków wydał w obliczu ostatnich wydarzeń następującą odezwę:

Druhowie! Szeroką falą ogarnęły Polskę entuzjazm i wola zwycięstwa. Ostatnie wypadki okazały, że cały naród gotów jest do walki w obronie granic Rzeczypospolitej.

Nie została ogłoszona mobilizacja wojskowa, a już dokonała sie mobilizacja ducha. Bije dziś z narodu twarda nieugiętość, nieustępliwość,- zdecydowanie.

140.000 członków Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej czeka w pogotowiu. Chwila obecna wymaga, abyśmy karni i zdyscyplinowani, podwoili czujność, wzmogli ofiarność.

Jesteśmy obywatelami mocarstwowej Polski — mamy świetną armię uzbrojona nie tylko w broń, ale i w ducha niezłomnej wiary w słuszność sprawy i zwycięstwo. Armii tej niesiemy pomoc przez ofiary składane na FON i przez pożyczkę na naszą skrzydlatą powietrzną husarię, a równocześnie dajemy swe siły w służbę ukochanej Ojczyźnie.

Naród widzi nas gotowych do zbrojnego czynu o prawa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Na jej zew opuści nasz druh ze wsi i miasta dom rodzinny i warsztat pracy, chwyci za broń i jako karny żołnierz pójdzie pod rozkazy Naczelnego Wodza. Pójdzie takim, jakim go wychowały szeregi KZMM — przeniknięty najwyższym umiłowaniem Polski Chrystusowej, którą budować ślubował na Jasnej Górze. Podtrzyma tradycję nieśmiertelnych bohaterów, obrońców Polski, przedmurze chrześcijaństwa.

Obowiązkiem KZMM. to dać Polsce najlepszego żołnierza - obywatela. Dziś potwierdzamy mocno swój obowiązek gotowości do ofiary z krwi i życia. Jak przodowaliśmy dotychczas w przysposobieniu fizycznym i gospodarczym tak obecnie przodować będziemy w przygotowaniu do obrony kraju.

KZMM ogólnopolska centrala Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej wydał Stowarzyszeniom instrukcję najgorliwszej współpracy z władzami wojskowymi dla przygotowania swych członków do orężnej służby Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Druhowie! Gdy Wódz da rozkaz — „Maszerować!" ruszymy szlakiem zwycięstw oręża polskiego.

Katolicki Związek Młodzieży Męskiej.

XIV Zjazd Delegowanych KSM.M. w Częstochowie.

W dn. 22 i 23 b.m. odbędzie się Zjazd Delegowanych KSMM. diecezji częstochowskiej. Program zjazdu przedstawia się następująco: Dnia 22 kwietnia 1939 r. w Domu Rekolekcyjnym ul. św. Barbary 43, o godz. 17-ej nabożeństwo. Następnie obrady odbędą się w dwu sekcjach: robotniczej i rolniczej.

Referaty dla zainteresowanych zagadnieniami wiejskimi:

1) Katolicki ruch młodowiejski i jego podstawy — ks. St. Joniak - Lgota W., 2) Apostolstwo druha na wsi — dh. Płasiak - Kobiele Wielkie.

Referaty na sekcji robotniczej:

1) Uwłaszczenie pracy — mgr. St. Pasierbiński — prezes KSMM. - Częstochowa, 2) Apostolstwo druha w środowisku fabrycznym — ks. Dr. Herbert Bednorz - sekretarz generalny KSMM. Katowice.

Dnia 23-go kwietnia. Godz. 7.30 — Zbiórka delegatów na boisku KSMM. (ul. N. M. P. nr. 64) i wymarz na Jasną Górę na nabożeństwo.

Godz. 8. — Msza św. w kaplicy M. B. Częstochowskiej — odprawi J.E. Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina.

Godz. 9. — Obrady w sali Kameralnej Teatru Miejskiego (róg ul. Kilińskiego i Jasnogórskiej).

Porządek obrad: 1. a) Otwarcie Zjazdu i wybór prezydium, b) Śpiew: „O święty Stanisławie, c) Przemówienie powitalne przedstawicieli władz organizacyj. 2) Referat p.t. Zadania druha w uchwałach Synodu Plenarnego — p. St. Wieczorek. 3) Odczytanie protokółu z XIII Zjazdu Delegowanych, 4) Sprawozdanie Zarządu i Komisji za rok 1938, 5) Dyskusja nad sprawozdaniami i zatwierdzenie sprawozdań, 6) Program pracy i preliminarz budżetowy na rok 1939, 7) Rezolucje i wnioski z obrad sekcji robotniczej i rolniczej, 8) Wybory uzupełniające zarządu i wybór Komisji rewizyjnej. 9) Wybór delegatów na Zjazd Związkowy, 10) Wolne wnioski i głosy, 11) Zakończenie i śpiew: Hej do apelu.

Noclegi dla uczestników Zjazdu są zapewnine w Domu Rekolekcyjnym ul. św. Barbary 43 w cenie 50 groszy.

Polski Związek Strzelectwa Sportowego.

Na terenie miasta Częstochowy powstał Polski Związek Strzelectwa Sportowego z siedzibą Zarządu Powiatowego w gmachu strzelnicy małokalibrowej Związku Strzeleckiego im. Marszałka J. Piłsudskiego, przy ul. 7 Kamienic.

Zadaniem Zarządu Pow. P.Z.S.S. jest:

a) zorganizowanie strzelectwa sportowego na terenie miasta i pow. częstochowskiego przez zrzeszenie już istniejących i zorganizowanie nowych sekcyj,

b) układanie programów i regulaminów poszczególnych zawodów P.Z.S.S.

c) uzgadnianie oraz zatwierdzenie programów i regulaminów zawodów, urządzanych przez kluby zrzeszone,

d) ustalanie i przygotowanie reprezentacji Powiatowej na różne imprezy,

e) urządzanie kursów, obozów i treningów,

f) przeprowadzanie zawodów, poleconych przez Okręg PZSS., rozgrywki,

g) współdziałanie z Komendantami Powiatowymi i Miejskim P.W. i W.F. oraz Związkiem Strzeleckim w zakresie urządzania wspólnych imprez, nadawanie odznak strzeleckich i t. p.

h) wyjednywanie broni i amunicji wojskowej od Władz P.W. na zawody i treningi,

i) inspekcja klubów w zakresie sportowym,

j) urządzanie odpraw z kapitanami sportowymi klubów i sekcyj,

k) sporządzanie sprawozdań z działalności sportowej oraz komunikatów z zawodów i rozgrywek,

l) przedstawianie wniosków i projektów w sprawach sportowych,

ł) prowadzenie biblioteki sportowej,

m) wydawanie dyplomów za kursy i zawody

n) propagandę sportu strzeleckiego w słowie i piśmie,

o) urządzanie imprez pokazowych i propagandowych,

p) organizowanie uroczystości strzeleckich (sport[illegible]),

r) wydawanie miesięcznych komunikatów lub biuletynów prasowych,

s) prowadzenie historii rozwoju strzelectwa sportowego w Częstochowie.



Wiadomości z kraju i ze świata.

SPRAWY POLSKIE.

SOJUSZ POLSKO - ANGIELSKI. — Uwaga kół politycznych Europy skupiała się w dniach ostatnich głównie na wizycie w Londynie ministra Becka który bawił w Anglii od 3 do 6 kwietnia włącznie.

Min. Beck przeprowadził z angielskimi mężami stanu szereg rozmów, na temat obecnej sytuacji międzynarodowej i całokształtu stosunków polsko-angielskich. Rokowania przyniosły w rezultacie zawarcie sojuszu polsko - angielskiego. Sojusz polega na obustronnym zobowiązaniu udzielenia sobie wzajemnej pomocy w razie wojny Pomyślny wynik rozmów polsko-angielskich został przyjęty entuzjastycznie nie tylko przez opinię polską, ale także francuską i angielską Z drugiej strony wywołał wielkie... zdenerwowanie w Niemczech. Sypią się tam pogróżki pod adresem Anglii i Polski.

ZGON PŁK. WALEREGO SŁAWKA W poniedziałek, 3 b.m. popełnił zamach samobójczy b. marszałek Sejmu i b. premier płk. Walery Sławek. Ś.p. płk. Sławek należał do najbliższych współpracowników marsz. Józefa Piłsudskiego. Od młodości brał czynny udział w ruchu niepodległościowym. W r. 1926 zorganizował BBWR. Był twórcą konstytucji kwietniowej.

WITOS NA WOLNOŚCI. Przywódca Stronnictwa Ludowego b. zasłużony premier rządu obrony narodowej w r. 1920 Wincenty Witos wrócił z obczyzny do kraju. Zgłosił się u prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, który na polecenie władz centralnych zarządził osadzenie Witosa w więzieniu w Siedlcach. W dniu 7 b.m. jednak zwolniono Witosa z więzienia zawieszając karę na okres 6 miesięcy

RED. MACKIEWICZ ZWOLNIONY Z BEREZY. Redaktor naczelny „Słowa“ wileńskiego Stanisław Mackiewicz zwolniony został w W. Sobotę z miejsca odosobnienia w Berezie.

SPRAWY OBCE.

WŁOSI ZAJĘLI ALBANIĘ. W ciągu piątku i soboty wojska włoskie zajęły Albanię rozpościerając „protektorat“ nad tym państewkiem Zajęcie stolicy poprzedziły gwałtowne walki w portach Durazzo i Wallona, które zostały niemal doszczetnie zniszczone przez artylerię włoską. Król albański Zogu opuścił stolicę wyjeżdżając do Grecji. Z polecenia Mussoliniego rozkazał hr. Ciano rozdać pomiędzy ludność uboższą 190 tys. franków w złocie. Powodem zajęcia Albanii — jak podaje „Giornale d'Italia“ było szerzenie przez króla Zogu waśni wewnętrznych w kraju i branie udziału w intrygach międzynarodowych na szkodę Włoch. Konferencja ambasadorów z dn. 9 listopada 1921 r. uznała specjalne interesy strategiczne Włoch w Abanii, oraz prawo interweniowania w wypadkach poważnych zaburzeń sprzecznych z interesami Włoch Król albański lekceważył sobie to stanowisko i mimo ciągłej pomocy finansowej Włoch, działał na ich szkodę.

NIEPOKOJ NA GRANICY WĘGIERSKO-SŁOWACKIEJ. Na granicy węgiersko-słowackiej doszło do krwawego starcia mimo uregulowania przez specjalną komisję mieszaną spornych kwestii terytorialnych Słowacja poczyniła znaczne ustępstwa terytorialne na rzecz Węgier.

Wobec niepewnej sytuacji politycznej Rumunia powołała ponownie pod broń dwa roczniki oraz zgrupowała znaczne oddziały wojska na granicach Węgier i Bułgarii.

WOJSKA CUDZOZIEMSKIE W HISZPANII. Mimo zakończenia się wojny domowej w Hiszpanii Włosi i Niemcy nie wycofali swych wojsk z półwyspu pirenejskiego co jest sprzeczne z zapewnieniami rządu włoskiego i gen. Franco.

PREZYDENT LEBRUN (czyt. Lebrę) PONOWNIE PREZYDENTEM. We Francji nastąpił wybór prezydenta Republiki. Został nim ponownie na dalsze siedem lat prez. Albert Lebrun. — Wybór człowieka cenionego i stojącego ponad partiami jest symbolem zdrowego patriotyzmu i idei narodowej Francuzów.

ZWYCIĘSTWO KATOLIKÓW W BELGII. Wybory do parlamentu belgijskiego przyniosły zwycięstwo katolikom, którzy będą najsilniejszą partią w nowej Izbie. Klęskę ponieśli socjaliści, ale przedewszystkiem sympatycy Hitlera — t. zw. reksiści, których stan posiadania z dwudziestu kilku mandatów spadł do czterech.

POJEDYNEK MUSSOLINIEGO Z DALADIEREM. Nie na broń wprawdzie, ale na słowa. Jak wiadomo Mussolini postawił Francji żądania, streszczające się w trzech słowach: Tunis, Suez, Dżibutti. Co znaczą te żądania, o tym już pisaliśmy. Na to odpowiedział szef rządu francuskiego że Francja nie ustąpi ani piedzi ziemi, która do niej należy. Z Włochami pragnie załatwić pokojowo spór, ale na podstawie układu z 1935 r. Cały sęk w tym, że Włochy tego układu już nie chcą uznawać. Tak więc sprawa ciągle jeszcze jest niewyjaśniona. Jednak widać, że nikt nie chce nowej wojny, dlatego i rokowania nie są jeszcze zerwane. Czas pokaże, jak się ta sprawa załatwi.

GEN. FRANCO PANEM CAŁEJ HISZPANII. Po upadku Madrytu w ręce gen. Franco dostała się i Walencja. Oznacza to, że cała Hiszpania poddała się wodzowi sił narodowych.

Błogosławieństwo

Ojca św.

dla Kat. Stowarz Mężów Diecezji Częstochowskiej.

W odpowiedzi na przesłane przez Zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Ojcu św. wyrazy hołdu, nadszedł z Sekretariatu Stanu następujący telegram:

CITTA DEL VATICANO.

Ojciec św. dziękuje delegatom Kat. Stowarzyszenia Mężów diecezji Częstochowskiej za wyrazy wierności i miłości, życząc im, by niezmordowanie pracując dla Wiary św. coraz więcej zdobywali zasług. Równocześnie przesyła im swoje Błogosławieństwo Apostolskie.

Kardynał Maglione.

Gotów!

ZE ZJAZDU DELEGOWANYCH DRUHÓW K.S.M.M.

powiatu Częstochowskiego.

W dniu 2 kwietnia b. r. odbył się zjazd delegowanych dh. KSM.M. pow. Częstochowskiego. Na zjazd przybyli druhowie z 20 Oddziałów w ogólnej liczbie 64.

Po mszy św. którą odprawił ks. prałat Nasalski, podniosłe kazanie wygłosił ks. Gałązka Asystent Okr. witając przybyłych i życząc pomyślnych obrad.

O godz. 10 w sali domu rekolekcyjnego rozpoczęto obrady. Obrady zagaił ks. mgr. Stępień w-sekr. gen. Na przewodniczącego powołano dha Działańskiego, a sekretarzował dh. Krawczyk.

Pierwszy referat wygłosił dh. Wojtal p.t. „Apostolstwo ludzi świeckich". Drugi referat p.t. „Katolik w życiu kulturalnym" wygłosił dh. instruktor Szmejkal. Ks. Dr. Kurczyński wygłosił wspaniały referat p.t. „Katolik dobry obywatel".

Po przerwie obiadowej dh. instruktor Klimczak wygłosił referat „Program pracy w oddziałach", w którym podał wiele cennych wskazówek. Ostatni referat wygłosił ks. mgr. Stępień na temat „Rola i zadanie kierownictwa". W przemówieniu tym Ks mrg. Stępień jasno udzielił rad i wskazówek i można powiedzieć, oświetlił drogę którą kroczą kierownictwa oddziałów.

Nad każdym referatem wywiązywała się gorąca dyskusja, w której głos zabierali niemal wszyscy obecni, wykazując duże oczytanie i znajomość wielu aktualnych zagadnień.

Z kolei odbyły się wybory władz Okręgowych.

Do Kierownictwa Okręgu wybrano: dh. Wojtal — prezes, członkowie: dh Frontczak, Krawczyk, Stysiński, Pawlikowski, Szramkowski, Zając, Goszczyński i Sitek.

Na zakończenie druhowie par. św. Antoniego-Ost. Groez - przeprowadzili wzorowe posiedzenie kierownictwa oddziału, które zebrani gorąco oklaskiwali.

Należy zaznaczyć piękną inicjatywę zebranych. Otóż druhowie samorzutnie zaofiarowali na FON. swe grosze, które posiadali przy sobie. W przeciągu kilku sekund zebrano 17 zł. 80 gr.

Zjazd zakończył dh. prezes l. Wojtal dziękując za przybycie, a po odśpiewaniu hymnu „Hej do apelu" zamknął obrady o godz. 18.

Przytułek dla Starców Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan w Częstochowie.

Z inicjatywy i staraniem Ks. Antoniego Godziszewskiego został rozbudowany Przytułek dla Starców Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan przy ul. Gen. Orlicz Dreszera 35 (dawniej Ogrodowa). Projekt wykonał p. inż. Marian Ficenes, a roboty murarskie p. Moliński.
nym ogrzewaniem, ciepłą i zimną wodług nowoczesnych wymagań z central
Przytułek został wybudowany wedą w umywalniach i bardzo ładną kaplicą. Pokoje na 2—4 osoby. W nowym budynku może znaleźć pomieszczenie 120 osób; i tak jest urządzony, że mogą w nim znaleźć schronienie ludzie z inteligencji, których losy tak się ułożyły, że nie mogą być przy rodzinie. Dom naprawdę jest ozdobą ul. Gen. Orlicz Dreszera a jednocześnie dumą m. Częstochowy, że ma urządzony Przytułek dla Starców według potrzeb współczesnych i może pomieścić w nim 250 osób.



Przytułek dla starców Tow. Dob. dla Chrześcijan przy ul. Orlicz Dreszer. Widok z frontu



Widok z podwórza.

PROGRAM AUDYCYJ RADIOWYCH

od dn. 16 do 22 kwietnia 1939 r.

Niedziela, dn. 16 kwietnia. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 Regionalna transmisja z Lidy — nabożeństwo. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.15 Muzyka obiadowa ze Lwowa. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital fortepianowy Lili Baranyi. 17.00 Zmartwychwstanie — oratorium Transm. z Watykanu. 18.20 Reportaż Wańkowicza ze Światowej Wystawy w New Yorku. 18.30 „Gdy się człowiek robi starszy" — wesoła audycja.

Poniedziałek, dn. 17 kwietnia. — 11.15 Polskie zespoły salonowe. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 E. Grieg — audycja dla gimnazjów. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży „Wincuk — adjutant". 15.30 Muzyka obiadowa z Łodzi. 16.35 Sonaty wiolonczelowe. 17.15 Nasze sprawy — gawęda. 17.30 Ze śpiewnika Moniuszki — koncert. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Koncert orkiestry dętej. 19.00 Audycja żołnierska.

Wtorek, dn. 18 kwietnia. — 11.25 Piosenki. 15.00 Wyobraźnia — pogadanka Starego Doktora. 16.30 Utwory klarnetowe. 16.45 Reportaż z wyprawy do Afryki Środkowej 17.00 Transmisja koncertu z kościoła Mariackiego w Krakowie. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy.

Środa, dn. 19 kwietnia. — 11.30 Polskie pieśni o wiośnie. 15.00 Nasz koncert — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa z Poznania. 16.35 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana. 17.00 Walki o Wilno. 17.15 W 20-lecie wyzwolenia Wilna — koncert. 18.00 Audycja dla wsi. 18.40 Dyskutujmy: „Wszechstronny rozwój czy specjalizacja". 21.30 Szabla i dzwony — słuchowisko. 22.10 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich (gra kwartet Ondricka)

Czwartek, dn. 20 kwietnia. — 11.00 Poranek muzyczny dla szkół. 11.25 Billy Mayerl gra własne utwory 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą. 16.20 Odczyt dla młodzieży licealnej. 16.40 Recital organowy Józ. Chwedczuka. 17.30 Koncert popularny. 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 Utwory chóralne. 19.00 „Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka" — koncert. 21.00 Gra Mała Orkiestra P. R. 21.30 „Pochodnie wieków" — Ludwik XIV. 22.00 Folklor różnych narodów.

Piątek, dn. 21 kwietnia. — 11.25 Suita „Arlezjanka" — Bizeta. 15.00 „Na szerokim świecie" — audycja dla młodzieży. 16.35 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Szafranka. 17.20 „Wiosenne kwiaty" — koncert. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Śląsk dzisiejszy — wieczór literacko-muzyczny. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.00 Koncert Festiwalu Międzynar. Tow. Muzyki Współczesnej.

Sobota, dn. 22 kwietnia. — 11.25 Gitary i skrzypce w muzyce jazzowej. 15.00 O niedźwiedzim tańcu — audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa z Wilna. 16.35 Sylwetki kompozytorów polski: Antoni Szałowski — koncert. 17.40 Adolf Wolff gra na organach Wurlitzera. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Muzyka taneczna. 20.05 Turandot — opera Pucciniego. Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu. 23.20 Muzyka taneczna.

Sprawy gospodarcze.

KILKA UWAG O UPRAWIE BRUKWI.

W niektórych okolicach Polski okopowizną przeznaczoną do zimowego żywienia inwentarza jest przeważnie brukiew. Wymagania jej w odniesieniu do gleby są mniejsze od wymagań buraków pastewnych. Natomiast w odniesieniu do wilgoci ma brukiew większe wymagania od buraków, zatem na ziemi niedostatecznie wilgotnej albo w roku suchym zbiory bywają słabsze niż w warunkach pomyślnych ze względu na wilgotność gleby.

Najczęściej rozmnaża się brukiew z rozsady, sadzonej na wiosennej orce i na wiosennym oborniku. Chociażbyśmy nawet zamierzali sadzić brukiew na nawozie wiosennym, należy dążyć do wyorania roli przed zimą, gdyż orka wiosenna sprzyja nagromadzeniu w ziemi większych zapasów wilgoci. Obornik można przykryć na wiosnę płytszą orką, starając się jednak, o to by był on należycie rozłożony, gdyż ze słomiastego i nieprzegniłego obornika nie potrafi brukiew pokryć zapotrzebowania pokarmowego, które jest zresztą wcale poważne, podobnie jak i u innych roślin okopowych.

Przyczyną niskich zbiorów brukwi i niedostatku paszy w gospodarstwie bywa poza brakiem wilgoci wadliwe wynawożenie roli. Obornik słomiasty wystarcza na wydanie zbiorów niskich, a sam nawóz stajenny, nawet dobrze przegniły, zapewnia co najwyżej plony średnie. Przy uzupełnieniu nawożenia obornikowego nawożeniem pomocniczym, albo nawet przy pominięciu obornika i dostarczeniu pokarmów w nawozach sztucznych można uzyskać zbiory znaczne i opłacalne.

Brukiew zasilona obornikiem powinna otrzymać przedsiewnie, względnie na 3—4 dni przed wysadzeniem rozsady 250 kg. supertomasyny azotniakowanej na 1 hektar, pogłówno zaś zasilamy ją po przyjęciu się rozsady dawką saletrzaku lub saletry wapniowej, wynoszącą około 150 kg. na 1 hektar. Z nawozów potasowych można dać na hektar 150—200 kg. soli potasowej lub podwójną ilość kainitu.

Jeśli brak w gospodarstwie dostatecznego zapasu przegniłego obornika, albo jeśli nie udało się przyorać nawozu na kilka tygodni przed wysadzeniem rozsady, wtedy lepiej pozwolić obornikowi przegnić na gnojowni, a pod brukiew zastosować nawożenie pomocnicze. W tym wypadku trzeba jednak zwiększyć odpowiednio dawki nawozowe. I tak na 3—4 dni przed wysadzeniem rozsady damy na 1 hektar 300—350 kg. supertomasyny azotniakowanej, a do nawożenia pogłównego użyjemy saletrzaku lub saletry wapniowej w ilości 150—200 kg. na 1 hektar. Wypadnie również podnieść wtedy nieco dawkę nawozów potasowych.

Brukiew zasilona odpowiednio nawozami pomocniczymi zwiększy nie tylko plon korzeni i liści, lecz będzie także trwalszą w przechowaniu, a co najważniejsze, opłaci sowicie koszty nawożenia. Inż. M. A.

PLEWIENIE I PRZERYWKA BURAKÓW CUKROWYCH.

Jeszcze przed paru laty buraki cukrowe uprawiane były u nas przeważnie przez gospodarstwa folwarczne. Dzięki wzrostowi spożycia cukru cukrownie musiały powiększyć swoją produkcję, a rolnicy zaczęli uprawiać coraz więcej buraków przyczym nowe plantacje zostały zakładane przeważnie przez gospodarstwa małe. W r. 1939-40 obszar uprawy buraków cukrowych w gospodarstwach mniejszych wynosi już 55 proc. ogólnej przestrzeni, to znaczy, że na drobną własność ziemską przypada więcej niż połowa obszaru, zajętego przez buraki. Ponieważ jest to roślina rentowna cukrownie bowiem nabywają buraki po cenie z góry umówionej, przeto rzecz prosta w interesie rolnika jest, aby plony były możliwie najwyższe. Niestety liczne obserwacje wskazują, że zwłaszcza ci rolnicy, którzy po raz pierwszy przystąpili do uprawy buraka, przeważnie otrzymują plony poniżej przeciętnych, co oczywiście znacznie obniża dochód z uprawy tej rośliny.

Pochodzi to stąd, że rolnicy nie zwracają należytej uwagi na wymagania buraka, które są bardzo duże. Rolnik, który zaspokoi te wymagania z pewnością uzyska plon wysoki, ten zaś, który je zlekceważy — poniesie dotkliwą stratę, decydującą zazwyczaj o dochodowości całej uprawy. Wskażemy tutaj dwa bardzo ważne momenty, mianowicie plewienie i przerywkę buraków.

Burak cukrowy zupełnie nie znosi zachwaszczenia. Tymczasem rolnik początkujący lekceważy sobie tę sprawę i do pielenia przystępuje wtedy, gdy chwast jest już duży, dzięki czemu pielenie jest wygodniejsze, a i ilość otrzymywanych chwastów, używanych na zielono na paszę dla żywego inwentarza, jest znaczna. Otóż trzeba sobie uświadomić, że do niszczenia chwastów trzeba przystępować nie wtedy, gdy to jest wygodne dla rolnika, lecz wtedy gdy tego wymaga burak. Doświadczalnie stwierdzono, że chwasty trzeba tępić jeszcze przed ich wzejściem lub zaraz po wzejściu przez częste pracowanie międzyrzędzi. Odkładanie tej czynności na później, bo chwast wygodniej ciągnąć ręką za „czuprynę" prowadzi do tego, że buraków trzeba formalnie szukać w gąszczu chwastów. W rezultacie zamiast korzyści rolnika spotyka bolesny zawód i rozczarowanie. Nie można też oglądać się na chwasty jako na paszę dla zwierząt, trzeba bowiem sobie zadać pytanie, co uprawiamy: paszę czy buraki. Jeżeli paszę — to oczywiście należy zrezygnować z buraków. Jeżeli jednak celem uprawy jest jak najwyższy plon buraków — to chwasty nie powinny być cierpiane zupełnie. Jest to tym ważniejsze, że udany plon buraków zapewnia bardzo dużo znakomitej paszy pod postacią liści, cała różnica polega na tym, że liście buraczane otrzymujemy dopiero przy sprzecie, a więc w październiku, a nie w lipcu, jak chwasty. Warto poczekać parę miesięcy, aby mieć dużo zarówno paszy (liści buraczanych) jak korzeni, za które cukrownia dobrze zapłaci. Sprawa tępienia chwastów ma znaczenie pierwszorzędne, gdyż może to zdecydować o całkowitym nieudaniu się uprawy, co jest zresztą zrozumiałe, ponieważ buraki z reguły uprawia się na oborniku, który — jak wiadomo — sprzyja zachwaszczeniu.

Jeżeli jednak o szkodliwości chwastów rolnik wie dobrze, gdyż i inne rośliny z sąsiedztwa ich nie znoszą, to sprawa przerywki zbyt gęsto rosnących buraków znajduje zwłaszcza wśród początkujących buraczarzy mało zrozumienia. Rolnik tak dużo słyszy o burakach i ich liściach jako o znakomitej paszy, że stanowi to dla niego bardzo dużą pokusę. Zamiast przerwać buraki w porze właściwej, gdy rośliny są jeszcze małe, czeka z tym zabiegiem, odkładając go na później, aby otrzymać przy przerywce jak najwięcej młodych buraków, które używa na paszę dla krów dojnych. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że ponieważ burak jest roślina wręcz żarłoczna, to zbyt wielka ilość pozostawionych roślin zabiera z gleby tak dużo składników pokarmowych, iż gdy je przerwiemy, to pozostałe już nie mogą przyjść do siebie, cierpią głód i dają plon niski. Niektóre doświadczenia stwierdzają, że opóźnienie przerywki o 10 dni może obniżyć plon o 40—60 q z 1 ha, to jest zamiast dochodu — uprawa daje dużą stratę. Z reguły przerywka powinna być powinny mieć nie więcej jak 4 listki.
dokonana tak iż gdy kończymy te czynność młode buraki powinny mieć nie więcej jak 4 listki.

Wyżej wskazane zabiegi nie wymagają od rolnika żadnego nakładu gotówkowego, lecz tylko pracy, zastosowanej we właściwej porze. Kto jednak pracy tej dać nie chce ten nie powinien się dziwić, jeżeli buraki cukrowe całkowicie chybią.

C E N Y.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze), loco wagon za 100 kg., w dniu 3 b. m.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 21 — 21,50, zbierana 20,50 — 21, żyto 15 — 15,50, jęczmień browarny 19,50 — 20, kaszany 18,50 — 18,75, owies 17 — 17,50.

Nabiał i jaja. Warszawa. Masło wyborowe I gat. 3,40, deserowe II gat. 3,10, solone mleczarskie 2,80, osełkowe 2,50; w detalu o 10 — 15 proc. drożej. Jaja I gat. 1,35 (w detalu 1,60), II gat. 1,00 (1,10), wapnowane 0,95 (1,10).



Uczestnicy I-go Kursu na Diecezjalnym Uniwersytecie w Kopcu podczas wizyty dyrektora K.Z.M.M. Wł. Gniazdowskiego.

Kącik rozrywkowy.

CZY ZNACIE LITERATURĘ POLSKĄ?

O! pochwalony! o błogosławiony
Bądź ty mi, Chryste, co przebite ręce
Rozciągasz ponad wieśniacze zagony
Z przydrożnych krzyżów! Tyś jest Bóg nędzarzy!
Ty zliczysz kędyś w błękitnem swem niebie
Wszystkie gryżące łzy troski i bólu,
Co żłobią brózdy wśród zwiędłych tych twarzy!
O! pochwalony bądź, boleści królu!

Mnie wszystko tak cieszy, co swojskie, co nasze.
I ludzie mi drodzy i mili,
I nie wiem, co milsze nad wiejskie poddasze,
Nad ptaka, co w krzakach wciąż kwili.

Powyżej zamieszczamy dwa urywki z dzieł dwóch autorów. Zadaniem czytelników odpowiedzieć z jakiego utworu i jakiego autora jest każdy urywek.

Za rozwiązanie po 2 punkty.

Zadanie geograficzne.

W jakich województwach leżą miasta: Płock, Częstochowa, Baranowicze, Święciany?

Za rozwiązanie 3 punkty.

NOWE WYDAWNICTWA.

„Antychryst" pod tym tułem wyszła z druku 9-ta z kolei broszura z serii „Czerwone Sztandary".

Broszura ta w treści swej przedstawia różne przejawy nowoczesnego bezbożnictwa, jako wyraz działania i postać Antychrysta naszych czasów.

Popularne i przystępne ujęcie tematu czyni tę broszurę wielce wartościową pomocą w uświadamianiu społeczeństwa o podstępnej robocie szatańskiej bezbożnictwa we wszelkich jego przejawach.

Wydawnictwo Marjańskiego Instytutu Różańcowego. — Cena 15 gr. za egz. Przy większych zamówieniach rabaty.

Coś dla śmiechu.

Sprawy wojskowe.

— Główną cnotą żołnierza jest wierność — poucza pan porucznik rekrutów.

Pietrzak powiedź mi, kiedy żołnierz jest wierny?

— Jak nie chodzi z innymi dziewczynkami, panie poruczniku.

Czuły mąż.

— Moja żona tak strasznie kaszle, że od trzech nocy nie zmrużyłem oka.

— Straszne, a czy wezwał pan lekarza?

— Poco? Dziś wieczór i tak muszę odjechać na dwa tygodnie, to się dostatecznie wyśpię.

Zapomniał.

Pewien człowiek, znany z dowcipu, w czasie liczniejszego zebrania odebrał tajemniczy list, który zawierał tylko jedno słowo „osioł".

— Często już odbierałem listy rzekł do obecnych — w których piszący zapomniał podpisać się, tym razem podpisał się, ale zapomniał listu napisać.



Ćwiczenia gazowe w Warszawie. Transport „zagazowanego".

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Maryi Panny 64. Tel. 17-96. Konto P. K. O. 307.484.
Przedpłata kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milimetrowy.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałązka. — Wydawca: Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.